

Podążaj za marzeniem - recenzja

Łódzkich „Nędzników” (czy też „Les Misérables”, bo licencja na spektakl wymaga używania tytułu w oryginale) reklamowano jako największy spektakl przygotowany przy ul. Północnej. Po premierze można też stwierdzić, że jest on też jednym z najlepszych. W pełni wykorzystuje możliwości techniczne sceny, nie zaniedbując strony artystycznej.

„Les Misérables” eksponują najważniejsze wątki powieści. Głównym bohaterem jest Jean Valjean, były galernik, którego losy toczą się na tle niespokojnej historii Francji I połowy XIX wieku. Valjean ze złodzieja i oszusta zmienia się w człowieka pracowitego, prawego, a nawet wielkodusznego. Wciąż musi jednak ukrywać się przed ścigającym go inspektorem Javertem, co zapewnia widzom odpowiednią dawkę napięcia. Emocjonalne poruszenie gwarantuje motyw miłości trojga młodych: Cosette, Éponine i Mariusa. Wątek patriotyczny – zamieszki w obronie praw ludu, które ogarnęły Paryż w 1832 roku – każe zastanowić się nad wymiarem koniecznej ofiary dla dobra ogółu.

Interpretatorów głównych ról wybrano podczas castingów rok temu. Wśród nich znalazł się słynny artysta estradowy Łukasz Zagrobelny (w roli Enjolrasa), ale nie zabrakło etatowych pracowników Teatru Muzycznego, m.in. Piotra Płuski i Agnieszki Gabrysiak. Musical ten jest skarbnicą pięknych piosenek, z których wiele stało się przebojami. W Muzycznym otrzymały nowe, ciekawe interpretacje. Wszyscy odtwórcy głównych ról spisali się znakomicie. W pamięci pozostają przejmujące wykonania takich hitów, jak „Wyśniłam sen” (piosenka Fantine, wykonana przez Agnieszkę Przekupień), „Sama tak” (Éponine – Monika Mulska) czy „Daj mu żyć” (Valjean – Marcin Jajkiewicz).

Najtrudniejsze zadanie aktorskie przypadło Marcinowi Jajkiewiczowi, który musiał pokazać przemianę swego bohatera i sportretować go w różnych okresach życia: od młodości, przez wiek średni, aż po kres żywota. Sprawił się znakomicie, w czym pomogła mu dobra charakteryzacja. Wokalnie (z wyjątkiem paru najwyższych dźwięków) też zasługuje na podziw. W pełni należne brawa zebrał Piotr Płuska jako inspektor Javert. Odkryciem spektaklu jest wcielający się w Mariusa Michał Dudkowski, zaledwie 20-letni student Uniwersytetu Muzycznego w Warszawie, dla którego rola ta była scenicznym debiutem. Swojemu bohaterowi użyczył pięknego głosu i wrażliwości.

Zauważalne role przewidziano dla dzieci. Świetnie wypadli Wiktoria Jajkiewicz (mała Éponine), Wiktoria Woźniacka (mała Cosette), a zwłaszcza Paweł Szymański – paryski Gavroche. Ten chłopak śpiewa i gra tak, jakby urodził się na scenie. Bez jego brawurowego występu spektakl straciłby sporo uroku.

Bogactwo „Les Misérables” kryje się też w tym, że patos i wzruszenie przeplatają się z wątkami komicznymi. Porządną dawkę śmiechu zapewnili Mateusz Deskiewicz i Beata Olga Kowalska, którzy wcielili się w małżeństwo chciwych oberżystów. Szczerbaty, przebiegły uśmiezek Thénardiera mam przed oczyma do dziś.

Efektowna, realistyczna scenografia wprowadza w klimat akcji musicalu. Rozbudowane w stronę widowni proscenium, na którym wznoszą się paryskie kamienice, wręcz wciąga widza. Duże wrażenie wywiera potężna, ruchoma barykada – miejsce obrony walczących studentów. To koncept Grzegorza Policińskiego, który siedem lat wcześniej przygotowywał dekoracje dla stołecznej Romy. I choć ogólny zamysł scenograficzny jest podobny (wynika to z warunków licencji), udało się wprowadzić parę nowych pomysłów. Głębi i trójwymiarowości dodają dekoracjom projekcje wideo. I choć nie wszystkie są trafne (choćby końcowy „przeskok” do współczesności), ich rola jest nie do

przecenienia. W przedstawieniu zastosowano też tzw. mapping.

Za ruch sceniczny odpowiedzialny był znany z Opery Narodowej Emil Wesołowski. W pełni wykorzystał wartką akcję – zwalnia tylko dla piosenek tłumaczących duchowe rozterki bohaterów. Na scenie wciąż coś się dzieje, ruchome obrazy zmieniają się niczym w kalejdoskopie. I choć typowego tańca jest tu bardzo mało, widz nie może narzekać na statyczność obrazu.

Muzyka, bardzo emocjonalna i łatwa w odbiorze dla publiczności, stanowi duże wyzwanie dla wykonawców. Świetnie sobie z nim poradziła orkiestra Teatru Muzycznego pod kierunkiem Michała Kocimskiego, a także chór, przygotowany przez Romana Paniutę.

Teatr Muzyczny w Łodzi jest trzecią, po Gdyni i Warszawie, sceną w Polsce, która przygotowała musical Alaina Boublila i Claude'a-Michela Schönberga. Choć od prapremiery minęło niemal 40 lat, nic nie wskazuje na to, by ten tytuł znudził się publiczności – w najbliższych trzech latach ma powstać ponad trzydzieści kolejnych jego realizacji. W tym elitarnym gronie znalazł się Teatr Muzyczny i uczynił to w wielkim stylu. Bravo!

Magdalena Sasin

Alain Boublil, Claude-Michel Schönberg „Les Misérables”. Teatr Muzyczny, premiera 14 X 2017 roku. Inscenizacja i reżyseria: Zbigniew Macias, kierownictwo muzyczne: Michał Kocimski.

Foto: Michał Matuszak